Listopad. Nr. 11. 1876.

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

Dodatek do „Rolnika“.

Nakładem Redakcji.—W komisie księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Czy racjonalnem jest obfitsze pasienie zwierząt przed zimą?

Przez

Dra Z. Rościszewskiego.

Powszechnem jest u nas zjawisko, że inwentarze przed zimą pasą się lepiej, obficiej, niżeli w innych porach roku, czyli jak to potocznie zwą panowie gospodarze, inwentarze „zazimowują się“.

Fakt ten istnieje bez starań ze strony rolników do wytłómaczenia sobie przyczyny, dla czego istnieje. Czyżby więc tylko dla tego, że tradycyjnie z ojca na syna przechodził, że zwyczajem uświęcony, miał i nadal istnieć, bez względu na to czy jest dobry, lub nie, czy inwentarz a przezeń i gospodarstwo dane odnoszą z niego korzyści? Na pytanie to każdy z nas musi odpowiedzieć przecząco, każdy zgodzi się na to, że kwestja ta zasługuje na rozbiór krytyczny, na głębsze zastanowienie się nad nią.

Każde zjawisko w przyrodzie musi mieć przyczynę swego bytu, musi więc i to mieć swój początek mniej lub więcej na pewnych ugruntowany podstawach.

Jeżeli rezultatem zastanowienia się w ogóle nad przyczyną pożywnego t. j. treściwego żywienia domowych naszych zwierząt, jest danie sposobności zwierzęcemu organizmowi wytwarzać z siebie możebną ilość produktów na korzyść człowieka bez uszczerbku jednak tegoż organizmu, to bezwątpienia i w „zazimowywaniu“ ta sama tkwić musi przyczyna. Za pomocą lepszego przed zimą pasienia chce prawdopodobnie gospodarz dostarczyć zwierzętom materjału zapasowego na zimę — chce, aby organizm w jesieni zaoszczędzony i osadzony w tkankach swego ciała tłuszcz, obracał na potrzeby tak jemu samemu niezbędne, jako też na wyprodu-

kowanie tych użytków, jakie z zadania swego zwierzę ma podczas zimy dostarczyć człowiekowi.

Jeżeli taki rzeczywiście jest cel owego obfitego pasienia zwierząt z jesienią, dowodem być musi ono, że zwierzę zapasu tego potrzebować będzie w zimie. Potrzebować zaś może albo z przyczyny, że niedostatecznie żywionem będzie w zimie t. j. że pokarm mu podany nie wystarczy na żądane od niego usługi, albo, że usług tych w zimie więcej czeka zwierzę, niżeli w innych porach roku.

Ta tylko jedyna jest droga do wytłómaczenia kwestji lepszego przed zimą żywienia zwierząt gospodarskich.

Przyszedłszy zaś do kłębka po nitce, zastanowić się musimy, ażali powody te racjonalne są, a tem samem, czy zazimowanie zwierząt ma ugruntowaną przyczynę w potrzebie lepszego żywienia ich przed zimą.

Nad racjonalnością powodów takiego postępowania, długo nie potrzebujemy się rozwodzić. Nikt z rozumnych hodowców twierdzić nie będzie, że gorsze, nie wystarczające na potrzeby zwierzęcego organizmu pasienie w zimie jest racjonalnem. Każdemu zresztą hodowcy wiadomo, że regularność i ciągłość w jakimkolwiembądź systemie żywienia zwierząt, niezbędnym jest warunkiem do otrzymania zamierzonego z niego celu. Gdzie nagłe przejścia z letniego do zimowego żywienia lub z intenzywnego do ekstensywnego mają miejsce, gdzie nie ma stale unormowanego stosunku pożywnych części w przeciągu całorocznego żywienia, tam też i w produkcji nie ma regularności a stan sanitarny zwierząt zmieniać się będzie stosownie do żywienia i odpowiednio do przejść jakim w żywieniu podlegać będą takowe; — słowem dochód z hodowli będzie mały, bo zmniejszony kosztami a raczej stratami, jakie ponosi w zwierzętach tkwiący kapitał przez nieprawidłową czynność ich organizmu.

Z powiedzianego więc wynika jasno: że jeżeli nie ma potrzeby gorszego w zimie pasienia, tem samem upada pierwszy powód ich itenzywniejszego pasienia przed zimą czyli ich zazimowywania.

Rozumie się, iż nie ma tu mowy o wynikającem z natury rzeczy słabszem pasieniu w zimie tych zwierząt użytkowych, które do pracy będąc przeznaczone w lecie, w zimie wypoczywają a tem samem tyle tylko i takiej wymagają paszy, ile do utrzymania potrzeb ich życiowych jest niezbędnemu zatem zachowawczej tylko nie zaś jak w lecie produkcyjnej. I w tym

jednak wypadku żadnego zazimowania nie potrzebuje zwierzę, lecz owszem powolnego przejścia z intenzywniejszej produkcyjnej do mniej intensywnej zachowawczej paszy, tak jak przed wiosną znów stopniowego przyzwyczajania się do posilniejszej.

Co zaś do drugiego możebnego powodu a raczej przypuszczalnej potrzeby zazimowywania zwierząt, ta w oczach doświadczonego rolnika nie istnieje także. W zimie bowiem nigdy od żadnego z rodzajów domowych naszych zwierząt nie wymaga gospodarz więcej usług, niżeli na wiosnę, w lecie lub jesieni, owszem mniej, jak już wspomniano, od roboczych zwierząt, w szczególności zaś od wołów, nie żąda bowiem pracy zupełnie lub mniej jej daleko, niżeli w innych porach roku.

Jeżeli więc nie ma w teorji materjałów, któreby wytłómaczyć mogły rację bytu zazimowania zwierząt, dla czego pytamy, zwyczaj ten tak głęboko zakorzeniony w naszych gospodarstwach? Zkąd pochodzi to, że niektórzy z fizjologją zwierząt obznajomieni nawet gospodarze, w zasadzie więc świadomi, że źle czynią, praktykują kosztowny ten a niepotrzebny zwyczaj?

Oto z nieoględności, z braku etatu paszy lub nie dopilnowania wreszcie, aby etatem objęty plan i rozkład szczegółowy żywienia tak był wykonywanym, jak na papierze jest ułożonym.

Już dawniej (w art. „Kilka uwag nad ogólnym u nas stanem hodowli“) napominaliśmy naszych panów gospodarzy, aby nie zaniedbywali poświęcić kilku godzin czasu na ułożenie etatu paszy, wykazywaliśmy ogromną etatu takiego ważność dla gospodarstwa, dziś słowa nasze popieramy przykładem wziętym z praktyki. Tam gdzie etat ułożony jest racjonalnie, gdzie przytem nie brak dozoru nad możebnie dokładnem jego przeprowadzeniem w praktyce, tam z pewnością nie ma i zazimowywania zwierząt.

Zazimowywanie inwentarzy zdaniem naszem jest rozrzutnością — jest marnotrawstwem paszy z koniecznym uszczerbkiem gospodarstwa, a dzieje się najczęściej z nieumiejętnego obliczenia zapasów pastewnych, i pociąga często za sobą ciężki przednowek. Tam gdzie lekkomyślny gospodarz, tam pewno zaraz po zbiorze paszy, gdy jeszcze obfitość takowej, karmią się zwierzęta za obficie bez względu na wiosnę, na czas, gdy ku wyczerpnięciu zbliżają się zapasy — a rezultatem tego: nie równa produkcja, częste kolki lub inne choroby z nienormalnego żywienia pochodzące, a wreszcie na wiosnę ciężki przednowek; — tam zaś gdzie rozważny gospodarz, gdzie regularność i jednakowość produkcji

zwierzęcej celem jest jego — tam nie ma zazimowywania inwentarzy, nie ma też i jego złych następstw.

Instrukcja dla pp. ekonomów.

Z dzieła ś. p. Oczapowskiego — „Gospodarstwo wiejskie“ — wyjmujemy następującą instrukcję dla panów ekonomów.

Każdy przyjmujący obowiązki ekonoma, powinien być jak najmocniej przekonanym, że te wymagają po nim szczególniejszej czujności, staranności, dozoru i poczciwego charakteru, że im większa polega na nim całość i dobroć gospodarstwa, tem większe obowiązki na duszę i sumienie zaciąga, tembardziej wszystkich sił i całego z osoby swej przyłożenia się szczędzić nie powinien. Z tych więc względów między obowiązki ekonoma policza się:

1. Bogobojność, rozsądek, trzeźwość, pilność, życzliwość panu, ubieganie się o pańskie dobro. Ekonom nie ma być ani zbyt powolnym, ani zbyt popędliwym — a ochędostwo wszędzie i we wszystkiem kochający.

2. Nie jeździć po ucztach, i onych u siebie nie wyprawiać.

3. Dnie świąteczne wolne od pracy — obrać na przejrzenie kwitów i obejrzenie, czy się szkoda nie stała; oraz na przypomnienie powinności czeladzi.

4. Granice przynajmniej cztery razy na rok objeżdżać, nie wdzierać się w cudze, ani też swoich nie pozwalać nikomu naruszać; znaki stare na tychże granicach coraz odnawiać i drogi koło nich obcierniać.

5. Przy siewach, oraniu, zbiorach i każdej robocie, sam ekonom powinien się znajdować.

6. Upatrywać we wszystkiem pożytku pańskiego a nie swego i gdzieby mogło być pomnożenie intraty, zaraz o tem panu donieść wiernie.

7. Rejestra swoje ma jak najporządniej utrzymywać, nigdy nie odwlekając, lecz każdodziennie, czy to przychody czy rozchody wciągać do nich, bez omyłki i skrobania! Jak najmocniej zaś zaleca się, aby po świstkach i kawałkach papieru, żadnych notatek do późniejszego w rejestrach zapisania, nie czynić.

8. Wszelkie przychody, jeźli jest pisarz prowentu, ma mu pan ekonom niezwłocznie wnosić za kwitami (które powinny być wpisywane przez niego w książkę kwitów, a co by było bez kwitów, bez dyspozycji pańskiej, lub komisarza wydane, w rejestrach

nie przyjmie się), w których zaś dobrach nie ma pisarza, na ówczas pieniądze jakiekolwiek znajdują się, w każdym tygodniu wnieść do kasy komisarza.

9. Zbóż żadnych, nietylko na pańskich rolach, ale i między chłopskiemi zasiewać niepowinien, ani łąk tak pańskich jako i chłopskich, na siebie obracać.

10. Na opał i budowlę zimą przysposabiać suchego drzewa, zawsze przygotować taki w sążniach dla dworu na zapas, aby wystarczyło do przyszłego dowozu.

11. Handlów żadnych nie prowadzić na własną korzyść.

12. Wyjeżdżać nigdzie nie powinien ekonom, chyba za interesem pańskim, do kościoła, lub za opowiedzią.

13. Cokolwiek arendarze i czynszownicy mają sobie pozwolone kontraktem, w tych wszystkich punktach wszelką łatwość ma czynić ekonom.

14. W sprzedaży lub kupnie (co nigdy bez wyraźnego na to zezwolenia zwierzchności dziać się nie powinno), na skarb pański, ostrożności i życzliwości potrzeba, aby taniej nad ludzi nie sprzedać a drożej nie kupić.

15. Jak dla czeladzi, tak i dla siebie nigdy sam p. ekonom nie ma brać ordynarji, ale tę miesięcznie lub kwartalnie od pisarza prowentu, za kwitem, i w proporcji tego tylko czasu odbierze; takowej zaś ordynarji ani panu ekonomowi, ani czeladzi, sprzedawać nie dozwala się.

16. Pieniędzy nie pożyczać żydom, włościanom, ani ręczyć za ich długi, bo te przy rozstaniu się nie będą przyjęte.

17. Ryb wyławiać w stawach i jeziorach, wszystkim panom ekonomom zabrania się, które na kuchnią pańską tylko powinny być obracane.

18. Dyspozycji wszelkich komisarza na piśmie i przestróg w potocznej mowie danych, słuchać ma pan ekonom bez wymówki; gdyby jednak gospodarska potrzeba tego wymagała, może opozycję zrobić na piśmie.

19. Niemniej co się tyczy ekspensy, tę każdą za dyspozycją samego pana, lub komisarza wydaną na piśmie, ale bez kwitu dyspozycji, nie przy kalkulacji, przyjęta nie będzie.

20. Rejestra tak porządnie ma utrzymać pan ekonom aby równie wielki jak najmniejszy artykuł ani w przychodach ani w rozchodach nie ginął, zboże odbierając z wymłotu, ma notować wiele czystego ziarna, drochwin, pośladu i plew odebrał z każdego.

21. Co tydzień będzie pan ekonom dawał komisarzowi raporta przychodów i rozchodów wszelkich, datami zupełnie z regestrów wypisane, dokładność i prawda powinny być ich pierwszą cechą. Będą one brane zawsze do kalkulacji i cokolwiek nie znajdzie się w rejestrach pana, a umieszczone w raporcie będzie i przeciwnie, przyjętem przy ostatecznym rachunku nie zostanie. Punkt ten tak względem regularnego podawania co tydzień raportów, jako i dokładność onych, tak ściśle przestrzeganym będzie, że za powtórzonem nieposłuszeństwem temu prawidłu, służba panu ekonomowi wypowiedzianą zostanie; jeżliby zaś temu choroba przeszkodziła, wtedy powinien, jeżli nie w jednym to w drugim tygodniu najdalej uskutecznić.

22. Względem zbiorów zboża, zaleca się ten nieodmienny porządek, każdodzienny użętek, powinien być na karbach połowicznych zakarbowany na polu, po szczególe każdego zboża, w rejestrach zaś także codziennemi datami zapisywany, na jakiej ilości morgów zbiór wspomniony nastąpi, przy raportach powinny być karby. Zboża zwiezione do gumna, powinny zupełnie odpowiadać ilości zakarbowanych kóp na polu, zapisanych w rejestrach przy użętku zboża, i z tego to względu najmocniej pilnować się p. ekonom będzie punktu 12, pod rozdziałem gruntu.

23. Budowania żadnego lub nowości, ani wymyślać ani rozpoczynać nie ma p. ekonom prawa, ale gdy jakie polecenie zajdzie w przystawieniu materjałów w czasie zimowym, mocno się zaleca.

24. Pani ekonomowa powinna być dobrą gospodynią, obory i chlewy samej dojrzeć. Jeżeliby nie chciała, tedy z ordynarji i zapłaty pani ekonomowej — dobra gospodyni powinna być trzymana.

25. Zgoła tak się ma sprawować pan ekonom, aby przy rachunkach nie mogło mu być dowiedziozem, iż albo przez nieostrożność, nie szukanie zdrowej rady, upór, złość, niedbalstwo, niewierność, nieżyczliwość i zdradę, niezapobiegł szkodzie skarbu pańskiego, lub nie pomnożył i nie przyczynił godziwych zysków dla pana.

26. Teraźniejsze przesisy są niezbędną regułą dla p. ekonoma, który jako obowiązki przyjmuje na siebie, tak za niesprawowanie się według nich, odpowiedzi i restytucji podlega, i dla tego takowe przepisy, często sobie ma przeczytać i na nie się przy objęciu służby rewersować.

Wiadomości bieżące.

Nowa akademja rolnicza. W Paryżu otwartą została najwyższa na całą Francję akademja rolnicza, rzec można uniwersytet. Wstęp do niej mają i cudzoziemcy. Są rzeczywiści studenci i wolni słuchacze; ci ostatni nie mają prawa przystępować do egzaminu, a więc i do jakichkolwiekbądź świadectw. Nadmieniamy, iż pomimo nadzwyczaj obszernego zakresu nauk wykładanych w tej szkole, słuchacze podlegają prawdziwie wojskowej dyscyplinie — jest to zresztą powszechnym we wszystkich zakładach naukowych we Francji.

Zbiór buraków w tym roku we Francji, obliczają tylko na 225 tysięcy ton, gdy w przeszłym roku było ich 460 tysięcy. Ogólny deficyt zbioru w Europie, oszacowany jest na 300 tysięcy. Doliczmy do tego niemożebność wywozu cukru z Rosji, i nadto małą ilość cukru zawartego w tegorocznym zbiorze buraków, a wytłumaczymy sobie coraz wzrastające ceny cukru u nas, podczas gdy w Rosji i Król. Polskiem ceny jego coraz spadają.

Rozmaitości.

Pszczolnictwo w Stanach Zjednoczonych przynosi dochody daleko większe niż przypuszczano, i wzbogaca wielu właścicieli pasiek. P. Harbinson w Kalifornii, po odtrąceniu wydatków, otrzymuje ze swoich pasiek 25.000 dollarów rocznego dochodu. W Stanie Nowoyorskim kapitan Hetebherington, sprzedał w roku przeszłym 88.000 funtów miodu, a p. Adam Grimm z Jefferson 90.000 funtów. W ogóle Stany Zjednoczone liczą 70.000 pszczolarzy, posiadających razem trzy miliony pni pasieki. Za dobry zbiór uważa się otrzymanie 22 funtów miodu z ula. Sprzedając średnio po 1 fr. 50 ct. funt miodu, w rezultacie wypada 82,500.000 franków wartości rocznej produkcji. Wosk oszacowany jest przeciętnie na 30 miljonów fr. (20 milionów funtów). Wywóz roczny miodu i wosku przedstawia piękną sumę 10,000.000 franków. Cztery pisma perjodyczne w Stanach Zjednoczonych poświęcone są wyłącznie pszczolnictwu. *(Gaz. roln.)*

Przesypywanie gnoju stajennego solami potasowemi jest wybornym środkiem nie tylko z tego powodu, że polepsza dobroć nawozu, lecz także i dla tego, że przyczynia się znakomicie do utrzymania czystego powietrza w stajni.

Wiadomo, że w tym celu powszechne ma zastosowanie gips, torf, ziemia czy to próchnicowa, czy gliniasta, a materjały te bądź to chemicznie, bądź mechanicznie, wiążą amoniak ulatniający się z nawozu i tym sposobem dostarczając go na pożywienie roślinom, oczyszczając powietrze stajenne z tego gazu, który szkodliwie działa na płuca i oczy oddychających nim zwierząt. Nie mniejszą mają wartość w tym celu użyte sole potasowe. Zawarty

w nich kwas siarkowy wiąże amoniak tak dobrze jak tenże kwas w gipsie, a korzyść bezpośrednia wypływa dla gospodarstwa z przymieszki do nawozu potasu, tak często pożądanego składnika w roli, szczególnie dla okopowizn tj. buraków, kartofli itp. a także i dla winnej macicy. Z praktyki wiadomem jest, że nawożenie pod te rośliny w powyższy sposób ulepszonym nawozem stajennym, lepszem jest, niżeli za pomocą sztucznego nawożenia roli drogiemi solami potasowemi; raz dla tego, że dostarczamy w ten sposób roli wszystkich składników, nie zaś tylko potasowych związków, powtóre, że gnojem i fizykalne własności roli poprawiamy — a nadto, że rozsypana w stajni sól, lepiej z nim się wymięsza, i równiej rozdzieloną być może w roli, niżeli przez posypanie tej ostatniej sztucznym pognojem. Tu nadmienić wypada, że zamiast drogiego siarkanu potasowego przyrządzonego sztucznie, można bez szkody użyć soli potasowych nie preparowanych, w których obok siarkanu potasowego zawarty jest i siarkan magnowy, który to ostatni składnik o wiele nawet energiczniej do wiązania amoniaku służy, niżeli gips, ponieważ łatwiej jest rozpuszczalny.

Jeżeli więc rolnik całej ilości gnoju, jaką mu inwentarz jego żywy dostarcza, nie może lub nie chce w ten sposób pielęgnować, to w każdym razie niepowinien trudu i kosztów w tym względzie żałować dla tej części, która pod okopowe rośliny jest przeznaczoną. *Z. R.*

Kwas karbolowy jako środek leczniczy przeciwko chorobie pyska i racic u bydła rogatego, coraz większe zyskuje zastosowanie, a jak niektórzy utrzymują, jest nawet dobrym środkiem prezerwatywnym przeciwko tej chorobie. Jako prezerwatywę, radzi się skrystalizowanego (w proszku) kwasu karbolowego rozpuścić w wodzie, którą się poi bydło licząc $^1/_4$ łuta na dorosłą sztukę. Jako środek leczniczy czyli do smarowania ran powstałych z choroby, używa się kwasu karbolowego płynnego, w stosunku 20—30 kropel na 1 litr wody, którym to płynem w gębie sprycuje się rany, a między racicami lepiej jest gąbką lub płatkiem parę razy dziennie obmywać. Rozumie się, że dezynfekcja musi mieć tutaj miejsce. Najlepszym w tym względzie jest chlorek wapna. *Z. R.*

Skrobia czyli **mączka** podług doświadczeń Pierre'a, nagromadza się w ziarnie żyta w następujący sposób: 1) Powiększanie się ilości mączki trwa bez przerwy podczas ostatnich trzech tygodni rozwoju żyta; 2) Przyrost jej obliczył Pierre na 57 kilo na 1 hektar dziennie; 3) Przyrost azotowej materji szybciej postępuje niżeli organicznej w ogóle a mączki w szczególe; 4) Tworzenie się kwasu fosforowego, dosięga wprzódy swojego maximum jak skrobia, ztąd zdaje się prawdopodobnem, że kwas ten wpływa na wytwarzanie się skrobi w ziarnie; 5) Potas zaś zbiera się w ziarnie później aniżeli mączka, działalność jego przeto prawdopobnie nie w ziarnie ma miejsce.

Odpow. redaktor D. Abrahamowicz. Druk K. Pillera.